

USA nakładają nowe sankcje na Kubę

25 lipca 2021

Żadnych zmian w stosunkach amerykańsko-kubańskich. Stany Zjednoczone ogłosiły nałożenie sankcji na ministra Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kuby oraz na jedną z brygad podległych kubańskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych. To odwet za niepowodzenie niedawnych protestów antyrządowych, a jak zapowiada Waszyngton – to dopiero początek.

Podczas kampanii wyborczej Joe Biden zapowiadał cofnięcie części drakońskich sankcji, jakie jego poprzednik nałożył na Kubę. Teraz z tych – i tak mało wiarygodnych obietnic – nie zostało kompletnie nic. „To dopiero początek” – zapowiedział prezydent USA. „Stany Zjednoczone będą nadal nakładać sankcje na osoby odpowiedzialne za ucisk ludu kubańskiego”.

Według lewicowych intelektualistów, polityków (z byłym prezydentem Brazylii Lulą na czele), aktywistów i artystów, którzy podpisali się pod listem otwartym do Bidena, należałoby raczej zdjąć embargo z Kuby i nie utrudniać jej zakupów leków, sprzętu medycznego czy żywności. Tym bardziej w warunkach pandemii. Demokratyczny prezydent puścił jednak ten głos mimo uszu.

Na razie sankcjami został objęty Alvaro Lopez Miera, minister Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kuby, a także jedna z brygad podległych kubańskiemu MSW, która według Amerykanów brała udział w rozpędzaniu protestów antyrządowych i zatrzymaniach ich uczestników. Kubański MSZ odpowiedział: sankcje są bezpodstawne.

Władze Kuby potwierdziły, że osoby zatrzymane po demonstracjach staną przed sądami za podżeganie do zamieszek, wandalizm czy za napaść. Demonstracje, które zaskoczyły światową opinię publiczną i były szeroko relacjonowane w

mediach zachodnich, były nieporównywalnie mniej liczne niż marsze poparcia dla Komunistycznej Partii Kuby i tworzonego przez nią rządu (o tym już jednak media tak chętnie nie pisały). Na wezwanie prezydenta Miguela Diaz-Canela na ulice kubańskich miast ze sztandarami kubańskiej rewolucji i pod hasłem „Zakończcie blokadę” wyszły dziesiątki tysięcy kobiet i mężczyzn.

Do kolejnych uderzeń w Kubę i jej rząd wzywa Bidena kubańska emigracja na Florydzie. Również w ostatnich dniach miały tam miejsce marsze „solidarności z Kubą”, podczas których brzmiały apele o nowe sankcje i większe starania o „przywrócenie Kubie wolności”. W demonstracjach emigrantów wzięło udział być może nawet więcej osób, niż w rozdmuchanych przez amerykańskie media protestach na wyspie.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu